

Narracje wyobcowanej. O prozie Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej - część 2.



Janina Surynowa-Wyczółkowska, San Juan, Argentyna, 1974 r., fot. Archiwum Emigracji w Toruniu.

Jolanta Pasterska (*Uniwersytet Rzeszowski*)

W powieści *Jesień Gringi* zauważamy także kolejne odstępstwo od stereotypu. Jest ono związane z macierzyństwem. Matka pięciorga dzieci, w tym jednego niepełnosprawnego, początkowo odbiera bycie rodzicielką jako naturalną powinność kobiety. Pod wpływem potomstwa i emigracji jej pogląd na macierzyństwo zmienia się. Po pierwsze dzieci wcale nie chcą być chowane pod matczynym kloszem (bohaterka chciała, by żyły z dala od wojen i totalitaryzmów), ale wyruszają w świat, są wolne i pragną podróżować (w powojennej ojczyźnie byłoby to niemożliwe). Rodzi to w bohaterce sagi z jednej strony poczucie właściwego wyboru miejsca zamieszkania, ale i osamotnienie: „Zostałam sama. Tęskniłam za nimi” (JG, s.145) - przyznaje Teresa. Przeniesienie niespełnionych marzeń własnych na potomstwo wcale go nie uszczęśliwia. Po wtóre, poświęcenie się wychowaniu dzieci spowodowało odłożenie własnych aspiracji i ambicji na plan dalszy. To ogrywanie roli matki nie niesie satysfakcji, ale rozczarowanie.

Janina Surynowa-Wyczółkowska chce powiedzieć, że kulturowe i społeczne ramy ograniczają wolność wyboru, nie pozwalają się cieszyć pełnią życia. Jej bohaterka jest szczęśliwa tylko wówczas, gdy o nich zapomina. Ale już młode pokolenie (jej dzieci i wnuki) narzuconej im roli społecznej nie przyjmuje[14].

Wyczółkowska kreuje osobliwą przestrzeń, w której ściera się egzotyka i obcość z polskimi powinnościami. Mimo że tradycyjnie jej bohaterka anektuje przestrzeń domową i występuje przede głównie w roli matki i żony (gospodyni domowej), to autorka powieści przypisuje jej jeszcze jedną rolę. Dzieci powodują, że Gringa staje się łącznikiem pomiędzy polskością a lokalnością. Swoistym pomostem pomiędzy oboma kulturami: kraju rodzinnego i kraju zamieszkania. Właśnie na takiej zasadzie funkcjonuje ona w obszarze społecznym. Na emigracji przestrzeń domowa nie gwarantuje już spełnienia się w wyznaczonej przez patriarchat roli. Znaczenie domu - ostoji rodziny, tradycji, patriotyzmu, na uchodźstwie stopniowo zanika. W tym kontekście symbolicznego znaczenia nabiera sprzedaż dworku, owej „polskiej idylli”, która na obczyźnie idyllą być przestała.

Tym próbom adaptacji towarzyszą nieustanne tarcia i konflikty. Mimo że autochtoni są opisywani przez Teresę jako ludzie otwarci, gościnni to zawsze są przez nią postrzegani jako obcy, odmienni. Kwintesencją wieloletniej współzystencji z miejscowymi może być dialog Teresy z argentyńską znajomą:

Cóż? Ty jesteś bardzo biała, a ja ciemna. Widocznie dlatego nie możemy się zrozumieć (JG, s.214).

Takie napięcia wyczuwane są także w kręgu rodziny. Mąż i jego rodzice, a także dzieci mają za złe matce otaczanie się polskimi „reliktami” i tkwienie w przeszłości. Jej polskie sentymenty, tęsknoty, wspomnienia uchodzą w ich oczach za dziwactwo. Dlatego Gringa pozostaje najchętniej w otoczeniu Polaków, służącej Katarzyny i wujcia - majora Jankowskiego. Ich wspomnienia, kultywowana tradycja tworzą namiastkę klimatu polskiego, ale także nie pozwalają przełamać obcości, powodują zamknięcie się w polskim getcie. Upływ czasu nie złagodzi tego odczucia. Wspomnienia Gringi mimo że nie posiadają formy typowo wspomnieniowej są utkane z autopsji autorki, z życia podzielonego na dwie nierówne, jak się okazuje. połowy - argentyńskiej egzystencji, która toczyła się w cieniu wspomnień „polskiej wierzby”. Kraj osiedlenia to obszar, na którym tożsamość polska jest nieustannie poddawana próbie. Ten tożsamościowy

sprawdzian jest także widoczny w relacjach drugoosobowej narratorki i autorki. Doświadczenia wygnania wydają się tu być wspólne. Wojciech Ligęza zwraca uwagę, że:

Między monologującym podmiotem autorskim a bohaterką przeskakują iskry porozumienia, ustala się pewna wiedza wspólna na temat doświadczenia obcości, na jaka napotyka Pola w Argentynie (...) Narratorka mówi do „Gringi” oraz w imieniu Gringi. Prawa introspekcji niekiedy są w tej powieści nadużywane. Jednak taka konstrukcja nie wyklucza porozumienia ze „zwykłymi czytelnikami” [15].

Obczyzna służy tu raczej samopoznaniu niż wymianie ciosów ze środowiskiem emigracyjnym (jak w przypadku Gombrowiczowskiej strategii). Natomiast formuła listu-pamiętnika, w jakiej utrzymana jest powieść, umożliwi narratorce-bohaterce nabranie dystansu wobec opisywanych zdarzeń[16]. Starając się wyjaśnić motywy własnego postępowania i zrozumieć wyzwania zmieniającej się rzeczywistości, dokonuje ona zarazem głębokiego przewartościowania światopoglądu i surowego osądu spuścizny romantycznej. I choć nie odrzuca zupełnie dawnych idei, to stara się z nich wybrać tylko to, co rzeczywiście niezbędne w nowej sytuacji egzystencjalnej. Surynowa-Wyczółkowska, podążając drogą wyznaczoną przez Gombrowicza, opisuje w powieści nieustanny konflikt człowieka ze światem. W tym starciu każdy jednostkowy wybór decyduje o losie człowieka, ale rodzi też rozterki związane z polskością. Warto zwrócić uwagę, że ostatnia część sagi niesie ze sobą odmienną poetykę. Dotąd Surynowa-Wyczółkowska sięgała po tradycyjną powieść obyczajową, w *Jesieni Gringi* zaś dominują fragmenty wspomnień i refleksji na temat minionych lat. Składnia jest urywana, oszczędna, oddająca zmęczenie życiem „Ja z Jose Marią przy szoferze. Zatrzaskiwanie drzwiczek (...) Sprzedaliśmy dom. Koniec. Szlus” (JG, s.133).

Wspomnienia Wyczółkowskiej to z jednej strony szczególny pamiętnik wyobcowania, z drugiej zaś to ślad „wgrzyzania się” w nową „cudzoziemską ojczyznę”, w Argentynę i walka o swoją kobiecą podmiotowość, o realizację własnych ambicji.

Kobiece bohaterki prozy Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej to postacie wyobcowane, samotne, z dotkliwym poczuciem Inności. Mimo podejmowanych prób nie potrafią przystosować się do nowych obyczajów i egzotycznej kultury.

Ale narracje te przede wszystkim opowiadają o samotności kobiety w kręgu bliskich, w rodzinie. To doświadczenie najbardziej dokucza, bo różnice kulturowe uniemożliwiają bliskość z mężem, z dziećmi. Czas nie leczy tutaj z wyobcowania, ale je pogłębia. Nieziszczone marzenia, zawiedzione plany zawodowe, a nawet zaburzone role społeczne, które pozwalały choć w tym domowym wymiarze się spełnić, wpędzają w depresję i poczucie bezsensu istnienia. W emigracyjnym zestawie „męskich” tematów” proza Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej choć przecież także uwarunkowana historycznymi wydarzeniami, wydobywa mikrohistorie kobiet z niebytu. Pokazuje tym samym mniej heroiczną, choć równie tragiczną postać wygnania.

Część 1:

[14] O samotności bohaterki prozy Surynowej-Wyczółkowskiej pisze Marcelina Janisz. Zob.: tejże, *Zagubiona, samotna, zbuntowana – portret emigrantki w prozie Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej*, (w:) *Filologiczne konteksty współczesności. Wyzwania literatury i języka w XX/XXI wieku*, red. Z. Czapiga, J. Pasterska, M. Kołodziej, V. Ciećko, Rzeszów 2013, s.102-115.

[15] W. Ligęza, *Doświadczenia latynoamerykańskie we współczesnej literaturze polskiej* (w:) *Emigracja. Polonia. Ameryka Łacińska. Procesy emigracji i osadnictwa Polaków w Ameryce Łacińskiej i ich odzwierciedlenie w świadomości społecznej*, red. T. Paleczny, Warszawa 1996, s. 152.

[16] Taki zabieg jest często obecny w prozie emigracji powojennej (na przykład w powieściach Kościałkowskiej, Mostwin, Nowakowskiego, Haupta). Jak dowodzą znawcy problemu, taki kształt utworu świadczy o przyjęciu strategii autobiograficznej. Zob. J. Smulski, *Autobiografia jako postawa i jako strategia artystyczna. Na materiale współczesnej prozy polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1988 z. 4; Cz. Niedzielski, *O teoretycznych tradycjach prozy dokumentarnej (Podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966.

Część 1:

<https://www.cultureave.com/narracje-wyobcowanej-o-prozie-janiny-surynowej-wyc-zolkowskiej-czesc-1/>

Pierwodruk: *Gringa - narracje wyobcowanej (Janina surynowa-Wyczółkowska)*, w: Jolanta Pasterska, *Emigrantki, nomadki, wagabundzki. KobiECE narracje (e)migracyjne*, Rzeszów, 2015, s. 35-50